

Jerzy Nikitorowicz

Dziecko w przestrzeni wielości pograniczy i ustawicznej konieczności wyborów

Założenia wstępne

Przestrzeń współczesnego życia ulega polaryzacji – biegunowości, z jednej bowiem strony uczestniczymy w procesach globalizacji, z drugiej zwracamy się ku lokalności, plemienności, zauważamy otwartość i nabywanie cech obywateli świata i jednocześnie zamykanie się grupowe, w swoich społecznościach. Chcemy kultywować tradycje, nawiązujemy do dziedzictwa przodków i jednocześnie chcemy korzystać z wszelkich możliwości technologicznych, nowoczesności. Zwracamy uwagę na duchowość, wartości przeżyć duchowych i realizujemy się materialnie, wkraczamy w niebezpieczny, nieograniczony konsumeryzm. Narzekamy na erozję zasad, autorytetów, utratę punktów odniesienia, a jednocześnie stajemy się coraz bardziej próżni i banalni, upajamy się życiem łatwym i przyjemnym. Zamiast kultywowania twórczej, godnej i odpowiedzialnej tożsamości kreujemy przymus szczęśliwości, konsumpcji, farmakologizacji szczęścia. Gubimy się w przestrzeni pamięci, kreatywności, w przestrzeni wirtualnej i konsumpcyjnej.

Posługując się często w swoich badaniach i analizach dotyczących edukacji międzykulturowej kategorią pograniczy, głównie w aspekcie płodności i atrakcyjności pograniczy, zauważyłem w ontogenetycznym rozwoju dziecka ich wagę i wielość, a także konieczność dokonywania trudnych wyborów. Traktując dziecko jako człowieka od urodzenia do wieku adolescencji, chcę zauważyć szczególną moc określonych typów pograniczy w kreowaniu tożsamości i silnych kompetencji w różnych wymiarach ludzkiego funkcjonowania, pozwalających otwierać się na innych, odkrywać w sobie innego. Sprzyja temu zagubienie człowieka we współczesnym świecie, co często powoduje wychodzenie i powroty na

pogranicza, ich pielęgnowanie i kreowanie, w wyniku czego jednostka zdobywa samoświadomość i dokonuje wewnętrznego i zewnętrznego dialogu z rzeczywistością.

Jeżeli traktujemy dziecko jako aktywny podmiot osadzony w rzeczywistości społeczno-kulturowej to możemy wyróżnić wiele pograniczy i z nimi związanych dylematów wyborów. Nie będę charakteryzował kategorii pogranicza, którą posługuję się w edukacji międzykulturowej (pogranicze terytorialne – stykowe i przejściowe, treściowe, interakcyjne, osobowe)¹, natomiast chciałbym przede wszystkim skupić się na pograniczu jako zjawisku społeczno-kulturowym², szczególnie istotnym w czasach współczesnych. Interesuje mnie **pogranicze jako obszar i przestrzeń zróżnicowań, inności i odmienności, gdzie można porównywać, odkrywać, wykazywać zdziwienie, negocjować i prowadzić dialog**. Twierdzę, że stało się ono naturalnym środowiskiem współczesnego człowieka.

Przypomnę za Lechem Witkowskim, że „Kategoria granicy (i postulat życiodajnego pogranicza) wydaje się być fundamentem dla myślenia o człowieku, o kulturze, o wrastaniu w człowieczeństwo i w kulturę. Rola tej kategorii w humanistyce rośnie tym bardziej, im bardziej w grzyby idą granice sztuczne, narzucane przemocą (państwa, ideologii, religii...)”³. Poza tym chcę zwrócić uwagę na perspektywę auksologii, która scaliła problematykę rozwoju biologicznego, psychicznego i społecznego i traktuje dziecko jako całość biopsychospołeczną w kontekście wielu uwarunkowań rozwoju, jakim podlega organizm ludzki od poczęcia do osiągnięcia dojrzałości. Auksologia swoje nurty badawcze wywodzi z tradycji antropologii rozwojowej zwracając uwagę na **wzrastanie i rozwijanie się**⁴. W tym procesie chciałbym zauważyć w pierwszej kolejności wielość ofert i z nimi związanych dylematów wyboru w różnych wymiarach funkcjonowania człowieka:

¹ Szerzej nt. temat: J. Nikitorowicz, *Pogranicze – Tożsamość – Edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995; idem, *Młodzież pogranicza kulturowego Białorusi, Polski, Ukrainy wobec integracji europejskiej. Tożsamość, plany życiowe, wartości*, Białystok 2000.

² Patrz: I. Machaj, *Pogranicze*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Z. Bokszański (red.), Warszawa 1998, t. III, s. 126-127.

³ L. Witkowski, *Uniwersalizm pogranicza*, Toruń 2000, s. 18.

⁴ J. Kopczyńska-Sikora, *O rozwoju dziecka – w perspektywie auksologii*, [w:] *Rozwój i edukacja dziecka. Szanse i zagrożenia*, S. Guz (red.), Lublin 2005, s. 25 i nast.

- jako jednostki biologicznej,
- jako jednostki psychicznej,
- jako uczestnika grup społecznych,
- jako uczestnika gospodarki, istotę ekonomiczną,
- jako uczestnika i kreatora kultury⁵.

Wielość pograniczy wymiarów funkcjonowania człowieka i kreowania tożsamości

Indywidualizacja biologiczna powoduje indywidualizację potrzeb, indywidualne dążenia, aspiracje, zarówno konsumpcyjne, jak i twórcze. Jan Szczepański przyjmuje koncepcję **człowieka jako organizmu i struktury psychicznej**, podkreślając, że organizm jest całościowym systemem, z którego struktury i funkcji interesują nas jego potrzeby. Zaspokojenie tychże utrzymuje go przy życiu i pozwala mu na zmienność ułatwiającą przystosowanie do środowiska i efektywniejsze rozwiązywanie problemów życiowych. Podobnie system psychiki traktuje jako całość, z której wynikają indywidualne różnicowania. Środki zaspokajania potrzeb występują jednak w ilościach niewystarczających, stąd człowiek zmuszony jest do ustawicznego wytwarzania, przechowywania, podziału, oszczędzania, zastępowania innymi itp. Coraz bardziej współczesny człowiek uświadamia sobie zmniejszanie się środków występujących w naturze (powietrze, woda, ziemia uprawna itp.), stąd ma miejsce mobilizacja i organizacja sił, zdolności, sprawności do utrzymania środków służących do zaspokajania potrzeb, nabywania przedmiotów, posiadania, gospodarowania nimi – zjawisko konsumeryzmu i lęków związanych z utrzymaniem, odtwarzaniem, pomnażaniem. Tak więc **człowiek gospodarujący** jest posiadaczem ustawicznie nabywającym nowe środki zaspokajające i kształtujące jego potrzeby. Można więc powiedzieć, że tworząc sferę kultury materialnej kreuje ją materialne. Podobnie, pełniąc różnego rodzaju role społeczne tworzy sferę kultury socjetalnej i kreuje ją społeczne. Człowiek jako **uczestnik**

⁵ Szerzej nt. temat: J. Szczepański, *Konsumpcja a rozwój człowieka. Wstęp do antropologicznej teorii konsumpcji*, Warszawa 1981, s. 26-68.

życia zbiorowego wnosi własny, niepowtarzalny wkład do wspólnego dobra ludzkiego poprzez wzory zachowań, realizację zadań grupy, przestrzeganie zasad i norm życia grupowego. Człowiek staje się istotą kulturalną, kiedy wie i potrafi podporządkować swoje naturalne zachowania wymaganiom i wzorcom kultury, w której żyje i które tworzy. Każdy zatem **człowiek jest uczestnikiem i twórcą kultury**, należy do określonej kultury, posiada określone cechy z nią związane, dziedziczy dobra z tej kultury, przyswaja jej wartości. Tak więc tworzy się własna tożsamość, czyli „...posiadane przez podmiot wizje własnej osoby, a dokładniej wizje tego, co dla autocharakterystyki najważniejsze, najbardziej charakterystyczne i specyficzne”⁶.

Ustawicznie poszukujemy dobrych przestrzeni życia prowadząc dialog pomiędzy tradycyjnym i nowoczesnym, bliskim i dalekim, swojskim i obcym. **Umiejętność bycia na tych pograniczach** umożliwia zrozumienie siebie oraz poglądów, racji i zachowań innych, pozwala uświadomić znaczenie inności w rozwoju i realizacji siebie. Tylko pogranicza nie dopuszczają do odrzucenia innych czy narzucania innym własnych poglądów, schematów. Uczą współistnienia, współpracy, życzliwości, otwartości, tym samym stwarzając mniejsze przyzwolenie na nietolerancję i obojętność. W tym procesie istotnym dylematem jest kształtowanie systemu, w którym to poszczególne elementy – wymiary pozostają ze sobą w określonych relacjach, współzależnościach, jednak nie muszą pozostawać w dynamicznych zależnościach, a niejednokrotnie pozostają w uśpieniu i regresie.

W sytuacji, gdy dominowała adaptacja do..., obowiązywały stałe wskazania zawierające zasady, normy, wskazywano na potrzebę osiągnięcia określonych kompetencji zgodnie z określonym systemem wartości i nie było potrzeby i konieczności trudnych wyborów egzystencjalnych. Obecnie procesy nieustannych, dynamicznych, nieprzewidywalnych zmian stawiają nie tylko młodych ludzi wobec nowych wyzwań, powodując m.in. ustawiczne pytania o to, kim się staję i dlaczego takim się staję, kim warto i kim powinienem, wprowadzając często w stan niezadowolienia i frustracji. Coraz większej liczbie nie udaje się sprostać wielu

⁶ M. Jarymowicz, *Próba operacjonalizacji pojęć „tożsamość osobista – tożsamość społeczna”; odrębność schematów Ja-My – Inni jako atrybut tożsamości*, „Studia Psychologiczne” 1989, t. 27/2, s. 73.

wyzwaniom, kształtować równomiernie i realizować się w niezbędnych wymiarach ludzkiego funkcjonowania. Stąd coraz większa liczba dzieci coraz częściej okazuje zubożenie, rezygnując z aktywności i twórczych działań, generując lęki, kompleksy.

Uważam, że bycie na pograniczach, dokonywanie analizy pograniczy przez pryzmat każdego z wymiarów funkcjonowania człowieka (kulturowy, psychiczny, społeczny, historyczny, intelektualny, ekonomiczny, egzystencjalny, polityczny itp.) pozwala na bogaty opis i analizę sytuacji jednostek. Do tego jednak niezbędna jest także analiza i opis grup oraz życia grupowego we współczesnym świecie.

Stąd tak istotne staje się **pogranicze warstw – płaszczyzn tożsamościowych i ustawicznych wyborów związanych z kultywowaniem dziedzictwa przodków, potrzebą nadania im sensu i wartości, poczynając od warstwy tożsamości rodzinnej, lokalnej, parafialnej, regionalnej, poprzez narodowe, do kontynentalnej i planetarnej.** W tym procesie zawsze będzie miał miejsce problem wyborów – konieczności, ryzyka, świadomości konsekwencji określonych wyborów, analizy możliwości i sytuacji, odpowiedzialności za wybór itd. Problem ten dotyczy szczególnie, z jednej strony świadomej obrony tradycji swojej grupy – dziedzictwa kulturowego, z drugiej zaś korzystania z wielu ofert mikro- i makroświata, swobodnych, indywidualnych wyborów.

Istotą tego problemu – dylematu jest to, jak rozwiązujemy konflikty i sprzeczności, jak sobie z tym radzimy, jak korzystamy ze swobody wyborów, jak rozwija się i realizuje nasza refleksyjność, czy w procesie edukacji **wdrażamy, stwarzamy warunki i sytuacje, aby stawać w wieńcu myśli,** jak mówiła Hannah Arendt, uczymy prowadzenia wewnętrznego dialogu, ustawicznych pytań – czy w myśleniu jesteśmy otwarci na twórczość, innowacyjność, nowe problemy i nowe rozwiązania i jednocześnie na zwątpienie i porażki, czy kierujemy się zasadą, że granice między kulturami istnieją jedynie w ludzkim umyśle, a Obcy to Przyjaciel, którego nie znamy. Jak pisze Barbara Skarga, Grecy łączyli myślenie z troską o własną doskonałość i w tym niezbędny był dialog jako nieskończona rozmowa z sobą samym, ale przede wszystkim z innymi, gdy pragnie się coś zrozumieć i odnaleźć sens. Stąd w swojej ostatniej pracy wydaje się zadawać bardzo ważne w kontekście kreowania tożsamości otwartej pytania: dlaczego człowiek, będąc zwierzęciem myślącym,

nie jest zarazem pięknym zwierzęciem? Dlaczego demokracja tak często prowadzi przez niszczące ją kryzysy? Dlaczego myślenie budujące duchowość Europy tak często krzepnie, zamiera, zwija się, instrumentalizuje, stając się przyczyną nieszczęść i kryzysów?⁷

Tożsamość traktowana jako stan ukierunkowuje na rejestrowanie zestawów w określonych sytuacjach i okresie, można więc badać i rejestrować zestawy tożsamościowe, wnioskować w zależności od okoliczności i warunków, co pozwala w efekcie wskazywać **na trwałe cechy struktury tożsamości**. Należy przy tym mieć na uwadze fakt, że każdy podmiot eksponuje swoją odmienność wobec innego i przejawia określone cechy i właściwości pozwalające na postrzeganie go jako odmiennego od innych. Bunt byłby więc reakcją zmierzającą do określenia nowych celów, usiłowaniem zmiany istniejącej struktury. Konformizm zaś przesądza o trwałości ładu społecznego, trwałości wartości, wzorów osobowych zachowujących porządek społeczny. **Tożsamości oporu są wynikiem odczuwania marginalizacji, napiętnowania czy stygmatyzacji**. Wyłączenie z uczestnictwa w życiu społecznym powoduje umacnianie oporu w celu trwania. W efekcie powstają konstruktywne tożsamości projektujące, które redefiniując swoją pozycję w społeczeństwie wnoszą nowe idee i kreują tożsamość w kontekście sytuacji i czasu, jednak wówczas może dochodzić do tzw. tożsamości rynkowych, kontekstualnych itp. Stąd coraz częściej wskazuje się, że nie można mówić o jednej tożsamości, gdyż każdy ma ich wiele, a życie społeczne to ciąg epizodycznych interakcji, w których znikają jedne tożsamości i pojawiają się kolejne, jak wskazywał Maciej Karłowski⁸. Epizodyczna natura świata społecznego powoduje epizodyczność i zmienność tożsamości, jak też wielowymiarowość i dynamikę.

Pogranicze praw dziecka i praw człowieka

Jednym z problemów jest przyznanie dziecku prawa do samodzielności, której nie może udźwignąć, prawa do konfliktu z rodzicami,

⁷ B. Skarga, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Kraków 2007.

⁸ M. Karłowski, *Epizody i tożsamość*, „Kultura i Społeczeństwo” 1996, nr 4, s. 85.

a nie uznania autorytetu rodziców. W przypadku narzucania wartości patriarchalnych (obciążenie pracą, ciężkie prace, przemęczenie dziecka), sprzecznych wartości w stosunku do kultury konsumpcji, praw przyswojonych z mediów, śpieszy z pomocą aparat dbający o prawa i dobro dziecka. Przyjęliśmy, że dziecku należy zapewnić warunki do optymalnego rozwoju, a zapomnieliśmy o złożoności jego natury, wieloaspektowości ludzkiego istnienia i procesów rozwoju w określonych warunkach. Ciągłe przypominamy o podmiotowości dziecka i rozszerzaniu jego autonomii w kontekście dorastania, wskazujemy na katalog praw dziecka, stanowiący wzorzec potrzeb dziecka, które powinny być zaspokajane (w zdecydowanie mniejszym stopniu wskazuje się na kształtowanie i egzekwowanie). Zwracamy także uwagę na przysługujące każdemu dziecku specjalne prawa, które uwzględniają jego specyficzne potrzeby jak też niemożliwość samodzielnego zaspokojenia niektórych z nich. Stąd wskazujemy, planujemy i podejmujemy liczne działania, aby nie zaprzepaścić szans rozwojowych, tym samym doprowadzając dziecko do korzystania z zagwarantowanych praw. Stąd za niezbędne uważam ustawiczne kształtowanie właściwego rozumienia praw dziecka w kontekście obowiązujących zasad i norm interakcji społecznych, kształtowanie wrażliwości, empatii, szacunku do godności człowieka, jego możliwości, potrzeb, jego inności i z tym związanych oczekiwań od pokoleń dorastających.

Wychowanie dzieci było i jest wielkim trudem, który rekompensował tradycyjny ład, a dzisiaj najbardziej zajmujemy się nie normą – wspieraniem rodziny i społeczności funkcjonalnej, a rodziną i społecznością dysfunkcjonalną, mniejszościami różnego typu, gdy norma znalazła się w sytuacji przegranej. Rozmnażanie praw trwa – tradycyjną wolność, własność i sprawiedliwość rozszerzono o prawo do przyjemności – szybko, łatwo, przyjemnie – bez wysiłku i odpowiedzialności. W krajach zachodnich i instytucjach międzynarodowych forsuje się prawa dla mniejszości seksualnych. Nie chodzi o ochronę tradycyjnych praw przysługujących wszystkim, ale o to, aby we wszystkich działaniach zmierzających do realizowania swej seksualności być powszechnie akceptowanym, nawet podziwianym za odwagę i szczególnie uznawanym ze względu na inność. Pojawia się nowatorskie rozumienie praw – utrzymywać człowieka rozrzutnego, lekkomyślnego, który strwonił swoje życie w pogoni

za przyjemnościami w przekonaniu, że o jego byt mają troszczyć się inni. Mamy więc obowiązek okazywania szacunku, uznania, tolerancji i akceptacji bez względu na kreowaną i uznawaną aksjologię.

W innym jakoby świecie zamiast dzieci bawiących się spotykamy dzieci żebrzące i pracujące. Coraz większa liczba dzieci jest sprzedawana do pracy, zmuszana do pracy za darmo (Indie, Pakistan, Nepal, Wybrzeże Kości Słoniowej). Szacuje się, że na całym świecie pracuje za darmo co szóste dziecko. Według Międzynarodowej Organizacji Pracy w 2006 roku na globie ziemskim pracowało 218 milionów dzieci, w tym 126 milionów przy pracach niebezpiecznych, a 5-6 milionów to niewolnicy sprzedani pracodawcom przez rodziców lub oddani jako zastaw pod pożyczki.

W kontekście powyższego chcę zwrócić uwagę na **pogranicze wolności wewnętrznej – natury i nacisku zewnętrznego (pogranicze ustawicznych stresów i konfliktów wynikających z realizacji naturalnego prawa do wolności oraz określanych oczekiwań i wskazań zewnętrznych)**.

Sądzę, że dylemat ten znany jest od wieków, a szczególną uwagę zwrócił na niego Jan Jakub Rousseau, wskazując, że zgodnie z prawem natury człowiek rodzi się wolnym, jednak wolności tej nie doświadcza będąc wszędzie w okowach⁹. Właśnie one zniewalają człowieka od początku jego istnienia. Wskazywał, że to dorośli niszczą w dziecku jego naturalne prawo do wolności i czynią to w imię dobra dziecka. W efekcie dziecko zrzeka się wolności na ich rzecz, a zrzekać się wolności to zrzekać się godności, praw i obowiązków¹⁰. Jan Henryk Pestalozzi, zwrócił uwagę, że człowieka kształtuje nie tylko natura i społeczeństwo, ale także jego moc wewnętrzna – wolna wola. „Szybko dostrzegłem, jak pisał, że okoliczności kształtują człowieka, a także szybko zauważyłem, że człowiek stwarza okoliczności, posiada on w sobie siłę kierującą nimi różnorodnie według jego woli... Skoro to czyni, uczestniczy sam w kształtowaniu samego siebie i we wpływie okoliczności, które na niego oddziałują”¹¹. Mając na uwadze rozwój autonomii jednostki mamy

⁹ J.J. Rousseau, *O umowie społecznej*, tłum. M. Starzewski, Kraków 1927, s. 3.

¹⁰ Idem, *Emil czyli o wychowaniu*, tłum. W. Husarski, Wrocław 1955, s. 46.

¹¹ J.H. Pestalozzi, *Moje badania nad udziałem natury w rozwoju rodzaju ludzkiego*, tłum. H. Białek, Wrocław 1984, s. 54.

więc z jednej strony parcie ku „wychodzeniu poza”, co Józef Kozielecki określa **transgresją**¹², z drugiej wycofywanie się z autonomii i korzystanie z konsumpcji, niebezpiecznego konsumeryzmu ustawicznego.

W tym kontekście rodzą się istotne pytania dotyczące chęci podejmowania prób wychodzenia na pogranicza ustawicznych stresów i konfliktów, stawiania czoła wyzwaniom i podejmowanie nowych zadań, podejmowanie trudu, ryzyka, przewycięzanie kryzysów. Zauważalnym staje się niechęć do rozszerzania i pokonywania przestrzeni nieznanych, a chęć zamykania się w znanych, bezpiecznych przestrzeniach, korzystania z dóbr zgromadzonych przez innych, upominania się o nie, branie i korzystanie bez odpowiedzialności za ich pomnażanie. W kontekście powyższego zauważam istotne obecnie **pogranicze reakcji na... i interakcji z...**

W tym przypadku chodzi nie tylko o ochronę różnorodności, inności dla tej inności, ale dla wszystkich innych. Problem przeniesienia odpowiedzialności za ochronę różnych kultur na większość. Nie chodzi tylko o ochronę, obronę i kultywowanie swego, ale konieczność przejścia do zrozumienia, chęci poznania i współpracy. Może dlatego różne mniejszości zamykają się, gdyż grupy dominujące są za mało otwarte i reagują na nie bardzo różnie wyzwalając w nich niechęć i opór. Istotny jest odbiór i odczucia, które powodują otwartość i przejście z reakcji do interakcji lub pozostanie na etapie reakcji i niechęć do zbliżania, zrozumienia i porozumienia.

W toczącym się przed sądem procesie młodych białostoczan, którzy propagowali faszyzm w naszym mieście oraz szerzyli nienawiść na tle różnic rasowych i wyznaniowych, mamy do czynienia wyłącznie z negatywną reakcją na innych. W czasie śledztwa przyznawali się do zarzuconych im czynów (umieszczania swastyk na kirkucie, tablicach upamiętniających Ludwika Zamenhofa, przygotowania baneru ze swastykami) i mówili, że robią to, gdyż nienawidzą.... Wydaje się, że tymi dziećmi kierowały uśpione w człowieku, w najgorszym wydaniu, instynkty i popędy nienawiści i niszczenia, a my żyjąc w świecie, w którym obowiązują humanitarne metody karania, uznawanie podmiotowości, zasta-

¹² J. Kozielecki, *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*, Warszawa 1987, s. 47.

nawiamy się jak nie naruszać godności człowieka. Szukamy więc coraz częściej winnych poza nimi – winnymi (rodzina, szkoła, środowisko), wskazując, że ci młodzi ludzie musieli skądś czerpać przykłady antysemitycznych zachowań. Wydaje się, że czynimy to zbyt często i tak czynią to obrońcy i Sąd RP w imieniu nas wszystkich – coraz częściej ktoś jest winny, ale nie dziecko – sprawca.

Uważam, że za czyn odpowiada człowiek i nie przyjmuję, że młodzież, której idolem jest Hitler, nie wie czym był nazizm, a ich zachowania wynikają wyłącznie z głupoty, niewiedzy, braku świadomości co czynią. Każdy z nich skończył co najmniej szkołę podstawową, uczestniczy w życiu społecznym, śledzi prasę, media, posiada dostęp do Internetu, a więc jak mogą nie wiedzieć i nie rozumieć, że w czasie drugiej wojny światowej naziści takich jak oni Polaków uważali za podludzi czy półludzi.

Problemem jest wola poznania, zrozumienia i dialogu wewnętrznego, następnie porozumienia i dialogu zewnętrznego, chęć interakcji. Można to uznać za ustawiczny proces komunikacji międzyludzkiej, przechodzenia od monologu do dialogu kultur, od dominacji stereotypów i uprzedzeń do wzajemnego zrozumienia, tolerancji i uznania. Efektem dokonujących się na tej zasadzie codziennych kontaktów jest nabycie umiejętności współżycia, negocjacji i kooperacji uczestników interakcji. **Więź społeczna powstaje i utrzymuje się przez to, co ludzi łączy i przez to, co ludzi dzieli w zbiorowym współżyciu.** Wzajemne oddziaływania, stosunki i zależności tworzą się na określonej płaszczyźnie i jest to coś, co powoduje, że ludzie są ze sobą połączeni, potrzebują się, uzupełniają, odczuwają różnice i wspólnotę. Efektem może być dwuwartościowość nie tylko stanów uczuciowych wobec Swoich i Obcych, ale także niemożność jednoznacznej samoidentyfikacji etnicznej, tożsamość rozproszona.

Pogranicze tradycyjnych wartości i ofert nowoczesności

Z diagnoz wynika, że społeczności wiejskie i małomiasteczkowe funkcjonują w tradycyjnej siatce odniesień związanych ze świętami i świętowaniem, szczególnie dbając o cykliczność zachowań religijnych

wpisywanych w proces życiowy osoby (chrzest, Pierwsza Komunia, bierzmowanie, ślub, święta, posty, pogrzeb). Wszystkie te święta zintegrowane są z życiem wspólnoty. Powstaje jednak problem odstępstw, naruszania tradycyjnego ładu, jak też zatracania istoty obrzędów i ich znaczenia religijnego. Coraz częściej i wyraźniej pojawiają się inne potrzeby i cele ze świata materialnego i powodują marginalizację przeżyć duchowych. Kościoły zastępowane są przez coraz to nowsze centra handlowe, które zachęcają do nieustannej, ogłupiającej konsumpcji.

Jak więc zachować ciągłość dziejów, zrozumieć historię własnego narodu i jednocześnie korzystać z ofert makroświata?

Może należałoby być, tak jak wskazywał Leszek Kołakowski, konserwatywno-liberalnym socjaldemokratą. Jak więc uczynić „płodnym” **pogranicze ideologiczne (liberalizm – konserwatyzm)?**

Liberalizm antyreligijny doprowadził do oderwania wolności od moralności i odpowiedzialności za własne postępowanie i nie jest tożsamy z liberalizmem jako takim – jako dzieckiem oświecenia. Przedstawiciele oświecenia anglo-szkockiego i twórcy klasycznego liberalizmu podzielali podstawowe wartości kultury judeochrześcijańskiej, a przedstawiciele oświecenia francuskiego kontestowali je. Stanowisko polskich liberałów po roku 1989 wobec religii było ambiwalentne; nie mogli otwarcie zdystansować się od Kościoła i naszego Papieża, z drugiej strony niechętnie odwoływano się do Dekalogu. Jak więc radzić z niebezpiecznym **pograniczem patriotyzmu i nacjonalizmu (fundamentalizmu, szowinizmu)?**

Romantycy wychowania koncentrują się na swobodnym wzroście, ujawnianiu wrodzonych możliwości i stwarzaniu szans rozwojowych poprzez liczne oferty, rezygnując z przymusu. Wrodzona tendencja do samorealizacji, wrodzona ciekawość poznawcza ma doprowadzić do rozwoju indywidualności i odpowiedzialności. W ostatnim okresie ideologia liberalizmu wzmocniona została ideologią progresywizmu akcentującą aktywność, krytyczne myślenie, twórczość, samodzielne działanie.

Z kolei orędownicy transmisji kulturowej (konserwatyzm) wskazują na konieczność sięgania po wzorce, oparcie na autorytetach, aby dziecko było zdolne do kontynuacji wartości podstawowych. Standardy rozwoju wydają się przysłańać indywidualizm, gdyż niezbędne jest powie-

lanie dla dobra i rozwoju społeczności. Najważniejsze staje się to, co wspólne kulturowo, więziotwórcze, niezbędne dla trwania, stąd transmisja wiedzy, umiejętności, systemu wartości i zachowań jako zdobywcy określonej kultury.

Jednakże diagnoza obecna w zakresie tworzenia wizji coraz częściej wskazuje, że żyjemy w czasach marnych, żyjemy na rozdrożu i ustawicznie stajemy przed problemem gdzie iść, jak szukać drogi i jaki nadać jej sens, jak funkcjonować jako człowiek kultury masowej, czy posiadamy moc, silne ego, aby być strażnikiem kultury judeochrześcijańskiej, rzymskiego prawa, filozofii greckiej, literatury i sztuki europejskiej, być strażnikiem idei platońskiej – dobra, prawdy, piękna – określonego kanonu – rozumienia znaczenia platońskiej hierarchii?

A może to wszystko już nie ma sensu, gdyż coraz bardziej czujemy się, że przebywamy w otwartym ogrodzie – zwierzyńcu, w którym nie ma ogrodzeń, zabezpieczeń, norm, zasad poruszania się, kierunków. Mamy za to środki, sprzęt, Internet, jednak nie mamy żadnej pewności zachowania dobrostanu i wyzwalamy lęki, gdyż w każdej chwili może nas spotkać przykrość.

Obecnie wskazuje się, że mamy do czynienia z pokoleniem pragmatycznym. Przynależność do jakiejś subkultury wymagała dotychczas fizycznej obecności i bezpośredniej komunikacji, a obecnie zastąpić to może komputer i Internet. **Czy rzeczywiście jest słuszną tezą, że im łatwiej się komunikujemy, tym bardziej stajemy się sobie obcy, tym częściej i bardziej pozostajemy i czujemy się samotni. Im więcej nas ogarnia, im bardziej chcemy to zrozumieć i w tym funkcjonować, tym mniej wiemy i bardziej gubimy się i wytwarzamy lęki.** Może dlatego ks. Jan Twardowski debatował – „Po cóż myśleć. Myślałem, myślałem i nic nie wymyśliłem. Po cóż myśleć jeżeli się nic nie wymyśliło”.

Uwagi końcowe

Pogranicza, na które zwróciłem uwagę, poczynając od pograniczy wymiarów funkcjonowania człowieka, kreowania tożsamości osobowej i grupowej, pogranicza natury i kultury, wolności i przymusu, emancypacji i adaptacji, wyzwiania i urabiania, wydają się istotnymi, gdyż

dzieje się to wszystko na różnych planach z całą gamą uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych. W efekcie dziecko od początku jest skazane na życie na pograniczu wskazywanym mu w wyniku procesu socjalizacji, czyli społecznie akceptowanego stawiania się oraz indywidualnego wyzwania się od dominacji rodziców, tradycji, środowiska, w którym wzrasta. Istotna staje się więc siła i warunki, z jaką przyciąga społeczność; czy dominują w niej cechy kolektywizmu czy indywidualizmu. To pogranicze wydaje się być także szczególnie istotne w naszej kulturze.

Co czynić i jak, aby człowiek korzystał z dobrodziejstw świata informacyjnego i nie tracił środowiska zadomowionego. Szczególnie istotne w tym procesie jest dziecko, które nam ufa i oczekuje wsparcia w trudnych wyborach, oczekuje propozycji, ofert, nie zakazów i nakazów. **Kultura pogranicza** stawia przed współczesnym człowiekiem trudne zadania kształtowania, przygotowywania do wyborów i wspólnego „budowania” rzeczywistości z zachowaniem szacunku i uznania dla odmienności biorących udział w tym procesie partnerów. Życie w warunkach pogranicza uwalnia jednostkę z uprzedmiotowienia i podporządkowania kulturze dominującej, dokonując się na zasadzie wspierania jej samorozwoju i kreatywności, wychodzeniu poza dostarczone wzorce.

Zdaniem S. Žižka, słoweńskiego filozofa, walka o kształt przyszłości świata rozgrywać się będzie w przestrzeni wirtualnej, a więc kto przejmie kontrolę nad przestrzenią wirtualną nie będzie musiał zdobywać pałaców, koszar ani nawet mandatów w parlamencie. Wystarczy wygrać wojnę o wyobraźnię ludzi i zdobyć ich umysły. Píše „...Za 10-15 lat, kiedy wybuchnie cały ten wielki kryzys, który dziś zapowiada wojna z terroryzmem, napięcie z Chinami, pęknięcie Zachodu, erupcja świata slumsów, będziemy musieli sięgnąć po wyniki refleksji, której jest wciąż zbyt mało. **Od tego, co zdążymy wymyślić, będzie zależała przyszłość. Bo przecież żaden porządek ŚWIATA nigdy nie trwał wiecznie. Nasz ład nie jest wieczny. Trzeba wymyślić nowy**”¹³.



¹³ S. Žižek, *Rewolucja u bram*, „Polityka” 2005, nr 11.